



Inny region, stare metody.

Wizyta Króla Jordanii, Abdulla II, w Berlinie z 29 lipca 2025 r.

Tytus Jaskułowski

Analitik The Opportunity

5.08.2025

Pobyt jordańskiego monarchy w stolicy RFN stał się przykładem stosowania przez Niemcy identycznych szablonów postępowania w polityce zagranicznej: zarówno wewnątrz UE, jak i poza nią. Opierają się na równoległym wysyłaniu do kluczowych partnerów w danym regionie sprzecznych sygnałów celem przygotowania się do maksymalizacji zysków politycznych w każdych możliwych warunkach. W przypadku Jordanii intensyfikacja kontaktów oraz rozbudowa znaczenia Niemiec ma pomóc w ograniczeniu monopolu na wpływy USA, Rosji i Izraela w regionie.

Polityka Niemiec dotycząca Bliskiego Wschodu realizowana była przed i po 1990 r. w ten sam sposób. Z jednej strony uznanie odpowiedzialności za zbrodnie Holocaustu implikowało wsparcie gospodarcze, polityczne i wojskowe dla Państwa Izrael, niezależnie od krytyki poczyniła tego ostatniego. Z drugiej strony coraz większa diaspora bliskowschodnia w RFN generowała szereg szans i zagrożeń związanych z prowadzoną jednocześnie kooperacją z krajami w regionie. Profity ze współpracy gospodarczej i politycznej wiązały się tym samym z kosztami i ofiarami generowanymi np. przez dotknięcie Niemiec zjawiskiem międzynarodowego terroryzmu, co najmniej od lat 70. XX w.

W konsekwencji działania Republiki Federalnej polegały na, identycznym jak wewnątrz UE, balansie pomiędzy utrzymywaniem poprawnych choć nie zawsze oficjalnych relacji ze wszystkimi głównymi siłami politycznymi w regionie. Zmiany akcentów we wspomnianym balansie stanowiły jedynie funkcję bieżącej lub prognozowanej zmiany układu sił na miejscu oraz sytuacji wewnętrznej w samej RFN. Mowa tutaj przede wszystkim o coraz większej niechęci społecznej wobec polityki Izraela w stosunku do Palestyny od 2024 r., która przekładała się na wzrost poparcia dla opozycyjnej wobec gabinetu kanclerza Merza partii Lewicy.

Pobyt jordańskiego monarchy w Berlinie, zaplanowany tuż po posiedzeniu niemieckiego gabinetu bezpieczeństwa, stanowił modelowy przykład implementacji działania dyplomatycznego RFN, niezależnie od tego, iż głównym celem spotkania stały się działania związane z katastrofą humanitarną

w Palestynie. I tak Jordania, jako najstabilniejsze politycznie państwo regionu, była kluczowa dla przygotowywania niemieckich dostaw pomocy do Strefy Gazy. Stąd też, obok podziękowań za wsparcie, także w ewakuacji niemieckich obywateli, omawiano projekty współpracy ekonomicznej i wspólnego zwalczania terroryzmu islamskiego.

Mimo formalnego zaangażowania w pomoc całej UE, kanclerz podkreślał przede wszystkim wspólną koordynację stanowiska z Francją i W. Brytanią, co nie zmieniło faktu, iż to RFN zamierzało, także dzięki spotkaniu, rozwinąć swoje kontakty i pozycję w regionie, nawet kosztem USA. Gestem wobec Izraela stała się odmowa uznania państwa palestyńskiego względnie podpisania deklaracji 20 państw domagających się zakończenia wojny w regionie. Oświadczenie to kontrastowało z coraz ostrzejszym tonem komentarzy niemieckiego ministra spraw zagranicznych w stosunku do postawy Izraela, a także wskazaniem kanclerza, iż nie zaakceptuje ani aneksji obszarów zamieszkałych przez Palestyńczyków ani też prowadzonych tam wysiedleń.

Praktycznie zatem spotkanie w Berlinie oraz opublikowane po nim komunikaty kierowane były przede wszystkim w stronę władz w Jerozolimie. Ich celem było jednak nie tyle oczekiwanie deeskalacji, co ocena, na ile życzliwa postawa rządu RFN wobec premiera Netanjahu będzie skutkowała jego wsparciem w niemiecko-europejsko-amerykańskim sporze o wysokość cel.

